



Przyczyny wystąpienia agresji reżimu Aleksandra Łukaszenki (szerzej państwa związkowego Rosji i Białorusi) na Polskę. Co doprowadziło do sytuacji na granicy polsko-białoruskiej?

Od czerwca 2021 r. białoruski reżim Aleksandra Łukaszenki ściąga obcokrajowców z Bliskiego Wschodu, innych regionów Azji oraz z Afryki, pragnących zamieszkać w Europie, mając ich rzekomo łatwym szlakiem przez Polskę, a w mniejszym stopniu również Litwę oraz Łotwę. Organizują to białoruskie służby specjalne korzystające z pośredników, którzy de facto są pozbawionymi honoru przestępcami oszukującymi swoje ofiary i odpowiedzialnymi za ich los, w tym przypadki śmierci na szlaku. Znaczna część pieniędzy pobieranych od migrantów trafia do firm powiązanych z Łukaszenką i jego reżimem. Białoruski dyktator sam przyznał, że jest to jego sposób na zarobek i odrobienie finansowych strat poniesionych w wyniku nałożenia na niego sankcji przez Unię Europejską za zbrodnie wyrządzone wobec własnego narodu. Za Łukaszenką i tym procederem stoi również Rosja. Białoruś jest częścią tworu o nazwie Związek Białorusi i Rosji, co czyni ją wasalem Rosji, a jej struktury polityczne i bezpieczeństwa są ściśle związane z rosyjskimi, przy czym nie jest to zgodne z wolą narodu białoruskiego. Rosja natomiast ma wielowiekowe tradycje używania ludzi jako broni i nieludzkiego ich traktowania, czego przykładami były wywózki na Sybir, zwany też „niełudzką ziemią”. Na tereny te, na których panuje wieczna zima, trafiało wielu Polaków gnanych tam pod rosyjskim batem, liczącym tysiące kilometrów szlakiem śmierci. W czasach ZSRR powstała tam sieć obozów pracy, zwana Gułagiem, gdzie ludzie traktowani byli jak niewolnicy. Prowadzono również inżynierię przymusowej migracji, wywożąc całe narody w bydłowych wagonach i przesiedlając je w inne miejsce. Spotkało to m.in. muzułmańskich Tatarów krymskich oraz Czeczenów w 1944. Wcześniej, w latach 1864 – 1867, półtora miliona muzułmańskich Czerkiesów zostało zmuszonych przez Rosję do ucieczki przez Morze Czarne do Turcji i na Bliski Wschód. Na tych doświadczeniach wzorują się również współczesne białoruskie i rosyjskie służby specjalne, a pojęcie inżynierii przymusowej migracji weszło do podręczników używanych do ich szkoleń. Nie jest to żadną tajemnicą i każdy może to sprawdzić.

Takie działanie Rosji i Białorusi stanowi niemilitarny środek walki, stosowany w tym wypadku przeciwko Polsce. A więc na granicy Polsko-Białoruskiej mamy do czynienia z agresją reżimu Aleksandra Łukaszenki (szerzej państwa związkowego Rosji i Białorusi), poniżej progu wojny (hybrid threats/warfare), której celem jest wykreowanie kryzysu



humanitarnego aby następnie poprzez obsługę informacyjną (INFO OPS) oraz presję psychologiczną (PSY OPS) osiągać cele i korzyści polityczne a także finansowe.

Nikt nie może zatem oczekiwać, że Polska będzie wpuszczać nielegalnych migrantów i dziwić się używaniu siły przez polskich strażników granicznych i żołnierzy wobec tych, którzy chcą wtargnąć na terytorium Polski. Od samego początku znaczna część tych oszukiwanych i wykorzystywanych migrantów pochodziła z Iraku, w tym w szczególności Regionu Kurdystanu. Przyjeżdżający na Białoruś, a następnie szturmujący granicę z Polską, rzadko mają świadomość, że są narzędziami w Operacji „Śluza”, która jest bezpośrednio wymierzona w bezpieczeństwo narodowe Polski. Jej celem jest również, w szerszym wymiarze, destabilizacja Europy. Polska jest zdeterminowana by zniweczyć te wrogie wobec niej plany. W tym celu polska Straż Graniczna, wspierana oddziałami wojska polskiego, w sposób zdecydowany zapobiega nielegalnym przekroczeniom granicy, a osoby podejmujące te próby powinny mieć świadomość, że będą traktowane jako zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Polski, bez względu na to jaka jest ich motywacja.

Operacja Śluza i reżim Aleksandra Łukaszenki

Koncepcja operacji „Śluza” powstała już w latach 2010-2011, przy czym wówczas reżim białoruski pragnął wykorzystać stymulację migracji w kierunku Unii Europejskiej do wymuszenia od niej haraczu (pod pretekstem zwrotu kosztów ochrony granicy przed nielegalną migracją, którą sam organizował). Koncepcja ta wpisuje się przy tym w model broni demograficznej, czyli użycia osób cywilnych, w postaci strumienia migracyjnego, jako broni przeciwko innemu państwu, w celu osiągnięcia określonych celów strategicznych. Cywile nie są w tym modelu podmiotem atakującym, lecz narzędziem. Cele użycia broni demograficznej mogą być przy tym różne np. uzyskanie korzyści finansowej (np. Turcja uzyskała w 2015 r. od UE 6 mld Euro), ustępstwa natury politycznej, destabilizacja przeciwnika itp.

Aby zrozumieć jakie cele zamierzała osiągnąć Białoruś, oraz stojąca za nią Rosja, w przypadku rozpoczętej w czerwcu 2021 r. operacji, trzeba poznać szerszy kontekst wydarzeń. W sierpniu 2020 r. odbyły się na Białorusi wybory prezydenckie. Rządzący tym państwem od 1994 r. Aleksander Łukaszenko przegrał je (potwierdzają to niezależne dane) ale sfałszował wyniki i ogłosił swoje zwycięstwo. Wywołało to masowe protesty, które ostatecznie zostały brutalnie stłumione. Choć może się to wielu mieszkańcom Iraku wydać szokujące ale Irak jest bardziej demokratycznym i wolnym krajem niż Białoruś. W Iraku wybory nie są fałszowane



i każdy może w nich wystartować, a media nie są podporządkowane jednej opcji politycznej. Łukaszenko już w 1999 r. zlecił zamordowanie swoich politycznych konkurentów: Wiktora Hanczara, Juryja Zacharanki i Anatola Krasouskiego, a także dziennikarza Dzmityryja Zawadskiego. Następnie zlikwidował wszelkie niezależne media, rozpoczął prześladowania opozycji, wtrącił do więzienia wielu swoich oponentów, w tym kilku swoich konkurentów w ostatnich wyborach prezydenckich, a innych zmusił do emigracji. Wielu uczestników protestów, o ile nie udało im się wyjechać do Polski lub na Litwę, zostało skazanych na wieloletnie wyroki więzienia (nawet 15 lat). Mieszkańcy Iraku wiedzą, że protesty to nie zbrodnia, sami wszak wielokrotnie wychodzili na ulicę w Bagdadzie, Basrze, Irbilu, Sulajmaniji i wielu innych miastach. Na Białorusi oficjalnie uznaje się to za zdradę i ekstremizm.

Państwa Unii Europejskiej nie uznały wyników tych wyborów i zapowiedziały izolację Łukaszenki. Sytuacja uległa zaognieniu gdy 23 maja 2021 r. przelatujący przez białoruską przestrzeń powietrzną samolot Ryanair, lecący z Aten do Wilna, został zmuszony przez reżim Łukaszenki do lądowania w Mińsku pod groźbą zestrzelenia. Ta terrorystyczna operacja została przeprowadzona w celu aresztowania lecącego tym samolotem aktywisty białoruskiego Romana Pratasiewicza, który później został skazany na 8 lat więzienia. Unia Europejska odpowiedziała nałożeniem licznych sankcji na reżim białoruski, w tym blokadą białoruskiej przestrzeni powietrznej.

Uruchomienie operacji „Śluza”, czyli wykorzystania sprowadzanych m.in. z Iraku ludzi jako broni, było reakcją Łukaszenki na te działania UE. Bezpośrednim celem było zmuszenie Unii Europejskiej do wycofania się z sankcji, zaprzestanie wspierania opozycji białoruskiej, uznanie legalności jego wyboru i przyzwolenie na represje. Paradoksem było to, że migranci próbujący nielegalnie przedostać się przez granicę i twierdzący, że są uchodźcami (choć poza nielicznymi wypadkami nie spełniali przesłanek uznania ich za takowych), stawali się tym samym narzędziem, które miało zostać użyte przeciwko tym, którzy rzeczywiście byli prześladowani – białoruskim opozycjonistom. Polska nie mogła na to pozwolić, więc zablokowała granicę i z całą determinacją postanowiła zniweczyć plany Łukaszenki. Niestety, zapłacili za to również migranci zwabieni przez Łukaszenkę w pułapkę na granicy. Wielu z nich przybyło z Iraku, w tym z Regionu Kurdystanu.

Cele operacji „Śluza” były jednak szersze. We wrześniu 2021 r. w Niemczech odbywały się wybory parlamentarne i widmo powtórki kryzysu migracyjnego z 2015 r. bardzo niepokoiło tamtejsze elity polityczne. Masowa, niekontrolowana migracja powoduje szereg problemów



społecznych, konfliktów, zagrożeń terrorystycznych i wzrost popularności sił ekstremistycznych. Nie ma przy tym znaczenia czy określone grupy migrantów stanowią rzeczywiste zagrożenie czy nie, gdyż negatywne skutki są efektem zbiegu różnych procesów socjologicznych. W szczególności pojawiła się obawa, że nowy kryzys migracyjny spowoduje wzrost popularności antyimigranckiej, antyislamskiej, skrajnie prawicowej partii Alternative für Deutschland (AfD), która jednocześnie jest rzecznikiem interesów rosyjskich w Niemczech. Sukces wyborczy AfD i wywołanie kryzysu politycznego, a także problemów społecznych w Niemczech, służyłyby zatem interesom Rosji i Białorusi, a sama groźba wywołania takiej sytuacji miała skłonić Niemcy, a przez to UE, do uległości.

Operacja „Śluza” miała też skompromitować Polskę w oczach opinii międzynarodowej i jej partnerów, a także doprowadzić do kryzysu wewnętrznego poprzez polaryzację społeczną i podważenie zaufania do instytucji państwowych. Jeżeli chodzi o ten pierwszy aspekt to było to oparte na założeniu, że jeśli Polska nie wypełni swoich obowiązków jako państwo graniczne strefy Schengen to w oczach partnerów z UE stanie się państwem niepoważnym i słabym, a zatem negocjacje między Rosją i Białorusią a Europą dotyczące rozwiązania problemu odbywałyby się z jej pominięciem. Zdecydowane działania polskiej Straży Granicznej i wojska zniweczyły ten plan.

Niestety przyczyniło się to do szerzenia kłamstw na temat rzekomego rasizmu Polski i okrucieństwa polskich funkcjonariuszy. Tymczasem granica polsko-białoruska jest po prostu niebezpieczna. Potencjalni migranci muszą też pamiętać, że na granicy jest rzeka, w której łatwo utonąć, bardzo niebezpieczne bagna oraz gęsty las, w którym żyją dzikie zwierzęta i łatwo się zgubić. Znane są przypadki osób, które straciły tam orientację zimą i zmarły, a latem uległy poważnemu odwodnieniu. Polska nie odpowiada za te tragiczne wypadki ale chce przed nimi ostrzec by uniknąć podobnych tragedii w przyszłości.

Działania służb białoruskich – używanie migrantów jako środek nacisku

Po białoruskiej stronie tamtejsze służby regularnie biją migrantów i stwarzają niebezpieczne sytuacje mogące skutkować tragediami. Są też świetnie udokumentowane przypadki, gdzie białoruskie służby biją człowieka niemal do śmierci, a następnie wypychają na polską stronę by tam zmarł, a wina spadła na Polskę. Wszystko po to by ściągnąć uwagę zagranicznych mediów, stwarzając pozory, że przyczyną gehenny migrantów jest to, że Polska nie chce im pomóc. Fakty są takie, że polscy funkcjonariusze są tam aby zapewnić nienaruszalność granic i bronić bezpieczeństwa Polski, a nie organizować misje ratunkowe, ponieważ te oznaczałyby



przekroczenie granicy polsko-białoruskiej przez polskich funkcjonariuszy lub żołnierzy, w celu udzielenia pomocy migrantom, co stanowiłoby wtargnięcie na terytorium obcego i w dodatku wrogiego państwa, które tylko na to czeka by wywołać skandal i oskarżyć Polskę o agresję. Dlatego było i jest to wykluczone. Nawet po stronie polskiej poszukiwanie rannych jest utrudnione przez samych zainteresowanych, gdyż migranci uciekają od pomocy udzielanej przez funkcjonariuszy czy żołnierzy państwa polskiego bo to oznaczałoby dla nich przerwanie nielegalnej podróży do Niemiec (lub dalej na zachód), za którą sownie zapłacili. Każdy kto udaje się na Białoruś musi pamiętać, że tamtejsze służby mają wytyczne by traktować migrantów w sposób bestialski i wykorzystywać ich przeciwko Polsce. Żadna wizja lepszego życia nie jest warta takiego ryzyka i cierpień ponoszonych z rąk białoruskich i rosyjskich służb. Nikt też nie może winić za to Polski.

Dodatkowym zabezpieczeniem granicy jest ciągnąca się na długości 206 km zaporą elektroniczną, na którą składa się ogrodzenie o wysokości 5,5 metra, zwieńczone drutem kolczastym, wraz z systemem monitoringu. Wszelkie próby jej uszkodzenia stanowią przestępstwo i osoby tego dokonujące trafią na długie lata do więzienia, a następnie zostaną deportowane i już nigdy nie będą mogły przyjechać ani do Polski ani do żadnego innego państwa UE. Przekroczenie granicy nie oznacza też, że taka osoba będzie mogła pozostać na terenie Polski, gdyż Straż Graniczna ma prawo zawrócić na teren Białorusi nielegalnych imigrantów zatrzymanych w rejonie przygranicznym w ramach tzw. push-backów. Funkcjonariusze Straży Granicznej dokonują tego natychmiast po zatrzymaniu. Codziennie zawracanych jest w ten sposób co najmniej kilkadziesiąt osób. A tylko w pierwszym półroczu 2023 r. aresztowano 370 przestępców pomagających w nielegalnym przekraczaniu granicy.

Migranci sprowadzani na Białoruś kierowani są nie tylko na granicę z Polską ale również z Litwą i Łotwą. Ponadto atakowana była też Finlandia na swojej granicy z Rosją. Postanowiła ona zatem, wzorem Polski, wybudować zaporę by zablokować nielegalną migrację. Te wszystkie działania, czy to ze strony Rosji czy Białorusi, to element wojny hybrydowej przeciwko państwom NATO i ci, którzy są przez te terrorystyczne państwa wykorzystywani w tym celu powinni mieć świadomość, że stają się tym samym częścią tej wojny, czy tego chcą czy nie chcą. Staramy się zatem ich przed tym przestrzec.

Wszyscy przyjeżdżający na Białoruś z zamiarem nielegalnego przekroczenia granicy z Polską powinni mieć świadomość, że stosunki Rosji oraz uzależnionego od niej reżimu Łukaszenki, z Polską są wrogie. Rosja wraz z Białorusią dążą do destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Polsce posługując się w tym celu migrantami. Jest to element prowadzonej przez Rosję walki



poniżej progu wojny, inaczej popularnie nazywanej „wojną hybrydową”. Napływ nielegalnych migrantów ma doprowadzić do podważenia zaufania społecznego do instytucji państwa takich jak w szczególności Straż Graniczna, wojsko i policja. Ma również spowodować podziały wśród społeczeństwa i radykalizację postaw, co w dalszej kolejności ma doprowadzić do różnego rodzaju aktów przemocy (również przeciwko imigrantom).

Operacja „Śluza” ma również ścisły związek z rosyjską inwazją na Ukrainę. Dlatego każdy kto przyjeżdża na Białoruś z zamiarem nielegalnej migracji powinien być świadomy, że łąduje się w środek krwawego konfliktu, w którym zginęło już kilkadziesiąt tysięcy osób. To tak jakby kierować się do Mosulu w czasie wojny z Daesh i mieć później pretensje, że jest niebezpiecznie.

Skierowanie przeciwko Polsce strumienia migrantów miało jeszcze jeden cel tj. przetestowanie zdolności Polski do przyjmowania uchodźców, przed planowaną przez Rosję inwazją na Ukrainę. Nastąpiła ona zaledwie 8 miesięcy po rozpoczęciu Operacji „Śluza”. Polacy przyjęli wówczas kilka milionów ukraińskich uchodźców. Rosyjskie i białoruskie służby liczyły na to, że zniechęcą polskie społeczeństwo do pomocy uchodźcom, wiedząc, że niebawem miliony ukraińskich uchodźców znajdą się w Polsce. Chciały one również zaangażować aparat państwa polskiego i dużą część służb i wojska na granicy, żeby pozbawić ich zdolności reagowania na sytuację w Ukrainie i na granicy polsko-ukraińskiej. Gdyby Polska otworzyła się na nielegalnych migrantów, nasyłanych na nią przez Rosję i Łukaszenkę, to zużyłaby na nich swoje zasoby i nie miałaby takich zdolności w odniesieniu do Ukraińców. I nie chodzi o to skąd pochodzili jedni, a skąd drudzy, lecz o to, że w przypadku Ukrainy byli to ludzie uciekający przed wojną, przede wszystkim kobiety i dzieci, a na granicy z Białorusią byli ludzie nie uciekający przed wojną, w zdecydowanej większości mężczyźni. Polska ma świadomość, że w Iraku, w tym w Regionie Kurdystanu, istnieje wiele wyzwań dla bezpieczeństwa mieszkańców ale nie toczy się tam wojna. Na Basrę, Bagdad, Irbil czy Sulejmani nie spadają codziennie bomby, a w przypadku Ukrainy tak właśnie jest. Wywołanie antyimigranckich nastrojów, jako efekt operacji „Śluza”, miało utrudnić udzielenie pomocy ukraińskim kobietom i dzieciom uciekającym przed bombami. Polska nie mogła się na to zgodzić, gdyż byłoby to niemoralne.

Skierowanie strumienia nielegalnych migrantów do Polski ma też służyć jako zasłona do działań dywersyjnych prowadzonych przeciwko Polsce. Chodzi zarówno o działania terrorystyczne prowadzone pod fałszywą flagą, jak również incydenty graniczne z udziałem rosyjskich najemników. W tym celu Rosja stworzyła na Białorusi, przy granicy z Polską,



obozy tzw. wagnerowców, którzy z polskiej perspektywy są bandytami i terrorystami. Wagnerowcy, którzy wykonują polecenia władz rosyjskich (bez względu na to, że przywódca Rosji Władimir Putin nakazał likwidację ich lidera Prigożyna), werbują również w swoje szeregi obcokrajowców z Bliskiego Wschodu czy Afryki. Infiltrowanie przez nich strumienia migrantów stanowi kolejne realne zagrożenie, a Polska musi przede wszystkim dbać o bezpieczeństwo swoich obywateli. Dlatego, w celu wsparcia Straży Granicznej, na granicę z Białorusią wysłanych zostało 10 tys. polskich żołnierzy, a także śmigłowce czy transportery opancerzone.

Badania opinii publicznej w Polsce wskazują jednoznacznie, że Polacy akceptują działania podejmowane na granicy z Białorusią w celu powstrzymania nielegalnej migracji i oczekują od władz, że zapewnią bezpieczeństwo i szczelność granic. Polska jest demokratycznym państwem, a to oznacza, że władze powinny działać w sposób odpowiadający oczekiwaniom społecznym i dbać przede wszystkim o bezpieczeństwo państwa i jego obywateli. To normalne w przypadku wszystkich państw, więc nikt nie może oczekiwać od nas niczego innego. Polska nie chce jednak by na jej granicy ginęli ludzie zwabieni tam przez zbrodniczy reżim Łukaszenki i wspierającą go imperialną Rosję. Nie chcemy również by na zawiedzionych nadziejach i cierpieniu oszukanych wzbogacali się pośrednicy-bandyci bez honoru. Dlatego apelujemy o zaniechanie przyjazdów na Białoruś w celu nielegalnego przekraczania polskiej granicy.

Zadanie publiczne finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w konkursie „Dyplomacja Publiczna 2023”.

Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych